Nawet 21 tys. zł na start, a do tego premie i nadgodziny. Tak kuszą Polaków za granicą **str. 11**

FOT.123 RF

Mamy skarb – ogromne złoża soli kamiennej, ale tracimy rynek przez masowy import. Produkcja przestaje się opłacać **str. 12**

BIZNES

Nr 92 (24 869)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 21.04.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi **str. 8**

FOT. JOANNA URBANIEC

Karol Suszczyński, dyrektor Teatru Groteska, o bolączkach i planach kierowanej przez niego sceny **str. 6**

Portugalczyk Frederico Duarte był bohaterem Wisły Kraków w meczu z Ruchem **str. 15**

B. ZIÓŁKOWSKI/WISŁAKRAKÓW.COM

PIŁKA NOŻNA

Cracovia zmienia trenera. Bartosz Grzelak nie pracował jeszcze w Polsce **str. 16**

FOT. AIK SOLNA

INWESTYCJE SAMORZĄDY Z METROPOLII MAJĄ WSPÓLNY PLAN

Krótszy czas podróży koleją i więcej połączeń

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Samorządy Metropolii Krakowskiej, w tym władze Krakowa, podpisały list intencyjny, który ma przyspieszyć rozwój kolei w Małopolsce. Z transportu kolejowego korzysta już ponad 28 mln pasażerów.

Szybka Kolej Aglomeracyjna w regionie wyraźnie przyspiesza. W ostatnich latach liczba pasażerów wzrosła czterokrotnie. Teraz samorządy chcą pójść o krok dalej - zwiększyć liczbę połączeń i skrócić czas podróży na kluczowych trasach w całej Metropolii Krakowskiej.

Do porozumienia między województwem małopolskim oraz miastem Kraków przystąpiły gminy z dostępem do kolei zrzeszone w Stowarzyszeniu Metropolia Krakowska: Kocmyrzów-Luborzyca, Michałowice, Niepołomice, Skawina, Wieliczka, Zabierzów i Zielonki.

- Bierzemy wspólną odpowiedzialność za rozwój kolei w Małopolsce. Pokazaliśmy już przy Małopolskich Liniach Dowozowych, że współpraca działa - dziś to 75 linii autobusowych obejmujących wszystkie powiaty i 117 gmin, z których w 2025 roku skorzystało ponad 5 milionów pasażerów. Teraz chcemy ten sam model zastosować przy transporcie kolejowym - mówi marszałek Małopolski Łukasz Smółka.

Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski podkreśla: Kraków traktuje rozwój transportu szynowego jako priorytet. Widzimy, że wciąż mamy do nadrobienia istotne braki zarówno w dostępności połączeń, liczbie miejsc w pociągach, jak i w organizacji całego systemu. Dlatego chcemy ten rozwój przyspieszać i lepiej koordynować wspólnymi siłami w skali całej metropolii.

Czytaj str. 3

Niepokój radnych o finanse na budowę Akademii Muzycznej

Jest projekt rezolucji skierowanej do premiera i marszałka Sejmu, w którym krakowscy radni wyrażają zaniepokojenie przedłużającym się brakiem decyzji o finansowaniu budowy **str. 3**

KRAKÓW CZYŻYNY

Kwadrat 2.0 to nowy klub studencki, który ma powstać do 2028 r. **str. 4**

FOT. SAO ARCHITECTURE

Politechnika Krakowska z firmą SAO Architecture zainicjowały projekt, którego założeniem jest stworzenie nowoczesnej przestrzeni integrującej kulturę, sztukę, naukę oraz aktywność studencką i społeczną.

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

Zakopiańska Karta Turysty debiutuje 1 maja. To nie tylko zbiór zniżek **str. 5**

eprasa.pl 7ac8523bb6

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim **Strona Zdrowia**

Pierwsze śniadanie to naprawdę obowiązkowy posiłek, który pomaga chronić organizm przed rozwojem wielu chorób i wpływa na lepszą koncentrację

Marek Mazurkiewicz
publicysta

NIE LĘKAJCIE SIĘ. TYM RAZEM NA WĘGRZECH

Nie lękajcie się - to słynne zawołanie, wypowiedziane przez Jana Pawła II w czasie homilii inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r., do dziś zachowuje swoją symboliczną moc. Wtedy i dziś traktowane jest nie tylko jako główne hasło jego teologicznego programu, ale także jako wezwanie, które adresował do narodów państw Europy Środkowowschodniej, pogrążonych wtedy w uścisku komunistycznych reżimów.

Papież Polak ten apel wzmocnił w Warszawie w 1979 r., kiedy na Placu Zwycięstwa wołał, by Duch odnowił oblicze ziemi. W ocenach historyków i politologów wsparcie moralne, jakie Jan Paweł II udzielał polskiej „Solidarności" oraz innym ruchom dysydenckim w krajach byłego bloku wschodniego w latach 80. ubiegłego wieku, było jednym z kluczowych czynników, które osłabiały komunizm.

Wsparcie to, w połączeniu z determinacją ówczesnego prezydenta USA, Ronalda Reagana oraz katastrofą gospodarczą państw komunistycznych, zbudowało „masę krytyczną", która pozwoliła wywołać w Europie Środkowowschodniej falę demokratyzacji. Ostatecznie jednak to brak lęku dał siłę Polakom, Węgrom, Czechom, Słowakom, Niemcom i Rumunom, by jesienią 1989 r. obalić mur dzielący kontynent.

Do tej silnej symboliki nawiązywał bezpośrednio Péter Magyar, który w minioną niedzielę odniósł spektakularne zwycięstwo wyborcze na Węgrzech, pokonując Viktora Orbána. Słowa „Nie lękajcie się", po węgiersku „Ne féljetek", były jego głównym hasłem wyborczym, ale także wezwaniem do odwagi wobec władzy i mobilizacji do udziału w demonstracjach. Słowa te dały Węgrom nadzieję, że ich kraj ma szansę na powrót do normalności.

Tisza otrzymała ogromny mandat zaufania. Zdobywając 137 ze 199 mandatów w węgierskim parlamencie, partia Magyara skorzystała z mechanizmów wyborczych, które miały wspierać Fidesz Viktora Orbána. Wygrana wyborcza daje Magyarowi szansę na zmianę węgierskiego ustroju.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **11°C** MIN **2°C**
Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
W ciągu dnia przewaga chmur, ale momentami pokaże się słońce

JUTRO
MAX **14°C** MIN **6°C**
Wiatr pn.-zach. 10-15 km/h
Częściowe zachmurzenie z przejaśnieniami i trochę cieplej niż we wtorek

REMONT PO 125 LATACH

Zegar na wieży sądeckiego ratusza to jedno z miejsc, na których najczęściej skupia się wzrok mieszkańców Nowego Sącza i gości. Od 1901 roku jest świadkiem historii i nie tylko wskazuje godziny, ale też wyznacza rytm codziennego życia. W czasie II wojny światowej jego mechanizm stał się schronieniem dla żydowskiej kobiety, dzięki czemu ocalała. To jedna z tych opowieści, które nadają mu niemal symboliczny wymiar. Po 125 latach od jego montażu przyszedł czas na remont - prace już się rozpoczęły. KK

FOT. ROCZNIK SĄDECKI

ROZMOWA DNIA

Smartfon zmienił wszystko, internat towarzyszy młodemu człowiekowi cały dzień

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z prof. Jackiem Pyżalskim, pedagogiem i badaczem nowych technologii z UAM w Poznaniu

Panie profesorze, jakie wnioski płyną z polskiego raportu EU Kids Online 2026?
Od 60 do 75 procent badanych uczniów deklaruje, że nie potrzebuje wsparcia edukacyjnego w związku z różnymi zagrożeniami, bo uważa, że ma wystarczającą wiedzę. To oznacza, że mamy silne przekonanie młodych ludzi o własnych kompetencjach cyfrowych, co jest wyzwaniem dla edukacji.

Widać brak dorosłych w tym świecie.
Tak, to drugi ważny wniosek. Kiedy pytamy młodych ludzi, czy rodzice rozmawiają z nimi o zagrożeniach w internecie, to odsetek odpowiedzi „nigdy" albo „prawie nigdy" sięga 40 proc. Podobnie wygląda to w przypadku szkoły. Można więc powiedzieć, że część młodych ludzi funkcjonuje w środowisku cyfrowym bez wsparcia dorosłych.

Zwraca pan też uwagę na zmianę urządzeń technicznych.
Tak. W życiu młodych ludzi komputery czy laptopy praktycznie przestały istnieć jako główne narzędzie łączenia się z siecią, a dla części z badanych smartfon jest jedynym narzędziem dostępu do sieci.

Co to zmienia?
Powoduje ciągłość bycia online. Widać takie zjawiska jak bezmyślne scrollowanie, ale obraz jest bardziej złożony. Na przykład tylko 20 procent uczniów deklaruje, że często korzysta ze smartfona podczas lekcji. Około połowa robi to rzadko lub wcale, co stoi w sprzeczności z obiegowym przekonaniem, że uczniowie cały czas korzystają z telefonów podczas zajęć.

Pojawia się pytanie o sens zakazu przynoszenia smartfonów do szkoły.
Tak i tutaj warto rozróżnić dwie rzeczy. Regulowanie korzystania z telefonu na lekcji, tak aby nie zakłócał procesu dydaktycznego, ma uzasadnienie i jest akceptowane przez 65 proc. uczniów. Zakaz przynoszenia telefonu do szkoły spotyka się z dużo niższą akceptacją i budzi wątpliwości co do skuteczności.

A jak wygląda wpływ sztucznej inteligencji na edukację?
Widzimy, że istnieje ryzyko delegowania wysiłku poznawczego, czyli sytuacji, w której uczeń przestaje samodzielnie myśleć i polega wyłącznie na narzędziu. Dodatkowo narzędzia te mogą wzmacniać uprzedzenia obecne w danych, na których zostały wytrenowane. Narzędzia te mogą także „udzielać rad", które niekoniecznie są warte wdrożenia - a sporo młodych ludzi, szczególnie dziewcząt, właśnie tak te narzędzia wykorzystuje.

FOT. UAM

Czy dorośli mają dziś realną kontrolę nad tym, co dzieci robią w internecie?
Pełna kontrola jest bardzo trudna. I wątpię, aby była konieczna. Natomiast możliwe i pożądane jest budowanie relacji, w której dziecko chce mówić o swoich doświadczeniach i zgłasza problemy. To jest znacznie ważniejsze niż próba całkowitego nadzoru.

Jakie przesłanie płynie z badań?
Powinniśmy odejść od myślenia o młodych ludziach wyłącznie jako o ofiarach internetu. Mają oni pewne kompetencje, doświadczenia i świadomość zagrożeń. Rola dorosłych polega nie tylko na ochronie, ale też na wzmacnianiu ich umiejętności radzenia sobie w środowisku cyfrowym. (PAP)

Raport EU Kids Online 2026
to badanie uczniów w wieku od 10 do 16 lat. Stanowi polską część międzynarodowych badań porównawczych. Badanie zrealizowano w 80 wylosowanych szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Ankiety wypełniło ponad 1600 uczniów.

PRZYRODA

Jeże zagrożone

Jest wiosna i jeże masowo giną pod kołami. Na trzydziestokilometrowym odcinku powiatowej drogi naliczyłem w niedzielny poranek cztery zabite sztuki. Jeże przechodzą przez drogi w poszukiwaniu partnerów czy nowych miejscem życia. Kolczasta zbroja bardzo skuteczna w obronie przed lisem czy psem przegrywa z kretesem z samochodową oponą. I nie ma co liczyć, by zwierzaki opanowały technikę szybkiego przebiegania przez drogi. Na dodatek przybył kolejny śmiertelny wróg. I to w miejscu pozornie bezpiecznym. Do tego z pozoru ekologiczny i przyjazny naturze. To samobieżne, napędzane energią słoneczną kosiarki do trawy. Coraz bardziej popularne i wygodne. Maszyna mapuje trawnik i po naładowaniu kosi trawnik bez nadzoru człowieka. Coś w rodzaju dobrze znanych robotów sprzątających mieszkania. Nie powiem, fajne urządzenie, lecz jeśli zostanie ustawione na nocną zmianę zdekapituje każde żywe stworzenie na swojej drodze. Po zmroku na łowy wyłażą ropuchy, żaby i padalce. Oraz jeże. Nisko skoszony trawnik ułatwia dostęp do dżdżownic i ślimaków, a to główne pozycje w menu drobnych drapieżników. Albo nie zdążą uciec przed maszyną, albo instynktownie znieruchomieją w nadziei, że intruz ich nie zauważy. Jeśli jednak przeprogramować kosiarki na dzienny tryb pracy, to straty będą minimalne lub żadne.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 7ac8523bb6

Kronika Krakowska

2027

Polski Związek Amp Futbol we współpracy z Miastem Kraków rozpoczyna starania o organizację Mistrzostw Świata Kobiet Amp Futbol 2027

RYNEK GŁÓWNY
Konkurs na nową fontannę
Kraków ogłasza konkurs na nową fontannę na Rynku Głównym – w sercu miasta i na obszarze wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Nowy element architektury ma zastąpić wyłączoną w 2023 r. instalację „Kryształ" i wpisać się w zabytkowe otoczenie Parku Kulturowego. Łączna wartość nagród wynosi 90 tys. zł brutto. Projekty można składać do 29 maja do godz. 12.00. Zwycięzcę poznamy w czerwcu.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

ROZWÓJ KOLEI SAMORZĄDY METROPOLII KRAKOWSKIEJ, W TYM WŁADZE KRAKOWA, MAJĄ WSPÓLNY PLAN

Dworzec główny to wąskie gardło

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Samorządy Metropolii Krakowskiej, w tym władze Krakowa, podpisały list intencyjny, który ma przyspieszyć rozwój kolei w Małopolsce.

Miasto Kraków dostrzega konieczność dalszej integracji kolei z innymi formami transportu publicznego, takimi jak linie tramwajowe, autobusowe, a w przyszłości metro, którego budowa planowana jest w najbliższej dekadzie.

Władze Krakowa wskazują również na rozwój wspólnych rozwiązań taryfowych, które ułatwiają mieszkańcom korzystanie z całego systemu komunikacyjnego na jednym bilecie.

- Kolej staje się kluczowym elementem systemu transportowego w Krakowie. Wspólnie z Województwem i gminami Metropolii Krakowskiej chcemy zrobić kolejny krok - znacząco zwiększyć dostępność połączeń kolejowych dla mieszkańców. Kolej, zintegrowana z systemem tramwajowym, a w przyszłości także z metrem, będzie kręgosłupem transportowym całej metropolii, który zagwarantuje bezkonkurencyjne czasy przejazdu - podkreśla zastępca prezydenta Krakowa Stanisław Kracik, który podpisał list intencyjny w imieniu Gminy Miejskiej Kraków.

- Kraków chce w pełni zaangażować się w rozwój tego systemu - zbudujemy przystanek kolejowy Prądnik Czerwony, planujemy parkingi, ale także jesteśmy gotowi na wypracowanie rozwiązań, które pozwolą pozyskać nowe pociągi oraz znacząco zwiększyć liczbę połączeń - dodaje Stanisław Kracik.

Podpisanie listu intencyjnego to ma być początek wspólnych działań. Podczas pierwszego spotkania zespołu roboczego uzgodniono przygotowanie wspólnego wystąpienia do Ministerstwa Infrastruktury oraz PKP PLK S.A. Dokument ma zapoczątkować rozmowy o priorytetach inwestycyjnych dla Krakowskiego Węzła Kolejowego i całej metropolii.

Samorządy wskazują, że bez wsparcia budżetu centralnego dalszy rozwój kolei może być ograniczony. Stąd padł pomysł na wypracowanie długofalowych zasad współpracy - tzw. „paktu kolejowego", który pozwoliłby stabilnie finansować rozwój infrastruktury i oferty przewozowej.

Dalszy rozwój kolei w Metropolii Krakowskiej wymaga szerokiego pakietu inwestycji infrastrukturalnych, które zwiększą przepustowość sieci, poprawią bezpieczeństwo oraz umożliwią uruchomienie większej liczby połączeń pasażerskich. Wśród najważniejszych postulowanych przedsięwzięć znajduje się: budowa dodatkowej pary torów na linii kolejowej nr 8 na odcinku Kraków Główny - Kraków Batowice - Miechów, rozbudowa i modernizacja Krakowskiego Węzła Kolejowego oraz zwiększenie przepustowości linii w kierunku Wieliczki poprzez budowę mijanek i usprawnienie włączenia do linii kolejowej nr 91.

FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Samorządy Metropolii Krakowskiej podpisały list intencyjny w sprawie rozwoju kolei

Plany obejmują także rozbudowę odcinka Kraków Płaszów - Podłęże, który ma kluczowe znaczenie dla ruchu w kierunku Tarnowa i Rzeszowa, a także budowę nowych łącznic, m.in. w rejonie Żabińca, które pozwolą lepiej zarządzać ruchem w północnej części Krakowa.

Istotnym elementem mają być również inwestycje strategiczne, takie jak kontynuacja projektu Podłęże-Piekiełko, budowa połączeń kolejowych do Niepołomic i Myślenic, które mają szanse powtórzyć sukces Wieliczki oraz zachodniej obwodnicy kolejowej Krakowa, która w przyszłości mogłaby przejąć część ruchu omijającego centrum miasta.

W ramach planowania wspólnych działań uznano, że największym ograniczeniem dla dalszego rozwoju kolei w Małopolsce pozostaje Krakowski Węzeł Kolejowy, a w szczególności stacja Kraków Główny, która jednocześnie pełni funkcję głównego centrum przesiadkowego. Tu koncentruje się ruch aglomeracyjny, regionalny i dalekobieżny, co powoduje, że infrastruktura pracuje na granicy swojej przepustowości.

Na odcinku między Krakowem Głównym a Zabłociem kursuje nawet ponad 120 pociągów regionalnych na dobę w jednym kierunku. Do tego dochodzą również pociągi dalekobieżne.

Tak intensywne wykorzystanie infrastruktury powoduje, że każde dodatkowe połączenie wymaga już bardzo precyzyjnego zarządzania ruchem i ogranicza dalszy rozwój oferty. Wśród małopolskich samorządowców jest więc propozycja przekształcenia stacji Kraków Główny, tak aby mogła pełnić funkcję nowoczesnego węzła przelotowego, a nie wyłącznie punktu końcowego dla wielu relacji.

Wskazano także potrzebę budowy większej liczby przystanków kolejowych w Krakowie i gminach metropolii. Na liście znalazły się m.in. Kraków Prądnik Czerwony, Kraków Opolska/Żabiniec, Kraków Grębałów oraz Podgrabie Wisła.

Kolej w Małopolsce notuje rekordowe wyniki. Od momentu uruchomienia pierwszego połączenia Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej w 2014 roku nastąpił wyraźny zwrot w kierunku transportu szynowego, który obecnie stał się podstawą codziennych dojazdów mieszkańców Małopolski do pracy i szkół.

W 2025 roku liczba pasażerów sięgnęła blisko 29 mln, co oznacza wzrost o 150 proc. w porównaniu z 2018 rokiem. ©℗

Radni zaniepokojeni brakiem pieniędzy na nową siedzibę Akademii Muzycznej

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Grupa krakowskich radnych przygotowała projekt rezolucji skierowanej do premiera i marszałka Sejmu.

Radni wyrazili zaniepokojenie przedłużającym się brakiem decyzji o finansowaniu budowy nowej siedziby Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie.

„Rada Miasta Krakowa wyraża głębokie zaniepokojenie przedłużającym się brakiem decyzji dotyczącej uruchomienia środków na realizację inwestycji polegającej na budowie nowej siedziby Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie" - podkreślono w projekcie rezolucji radnych z klubu Koalicji Obywatelskiej.

Przypomniano w niej, że inwestycja jest przygotowana do realizacji (ma powstać nad Wisłą w dzielnicy Grzegórzki), uczelnia posiada niezbędną dokumentację, prawomocne pozwolenie na budowę oraz przygotowany teren pod nową siedzibę.

„Oznacza to, że kluczową i oczekiwaną decyzją pozostaje dziś uruchomienie rządowego finansowania, które pozwoli rozpocząć realizację tej długo oczekiwanej inwestycji. Budowa nowej siedziby Akademii Muzycznej ma znaczenie strategiczne nie tylko dla samej uczelni, ale także dla Krakowa jako jednego z najważniejszych ośrodków kultury i edukacji w Polsce" - zaznaczono w projekcie rezolucji.

„Miasto o tak wyjątkowym dziedzictwie i tak silnej pozycji na mapie życia muzycznego Europy powinno dysponować nowoczesnym zapleczem dla kształcenia artystycznego na najwyższym poziomie. Rada Miasta Krakowa stoi na stanowisku, że dalsze odkładanie tej decyzji jest nieuzasadnione i szkodliwe" - dodano.

Projekt architektoniczny dla nowej siedziby krakowskiej Akademii Muzycznej, opracowany przez Studio Konior z Katowic, został zaprezentowany w październiku 2022 r. Koszty budowy całości kampusu oraz jego wyposażenia wyliczono na 490 mln zł. Planowo, jeżeli będzie finansowanie, inwestycja miałby być zrealizowana do 2033 r.

Kompleks obiektów Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie, m.in. z salą koncertową oraz salami dydaktycznymi zaplanowano na terenie przy ul. Skrzatów, gdzie pierwotnie miało powstać wspólne Centrum Muzyki.

Centrum Muzyki tam nie powstanie, bowiem ostatecznie nie doszło do porozumienia w tej sprawie władz Krakowa i Małopolski, co skutkowało tym, że miasto buduje Centrum Muzyki w Cichym Kąciku, a Urząd Marszałkowski planuje postawić nową filharmonię przy rondzie Grzegórzeckim.

Nowy kampus AMKP zaplanowano na obszarze o powierzchni czterech hektarów, który Akademia Muzyczna otrzymała jako darowiznę od Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Zaprojektowano tam w sumie 9 akademickich obiektów, a w nich m.in. około 100 pomieszczeń dydaktycznych, a także sale: taneczną, prób chóru, prób orkiestry, prób sekcyjnych oraz kilkadziesiąt sal ćwiczeniowych. ©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

Kronika Krakowska

21 KWIETNIA

Imieniny obchodzą: Abelard, Aleksandra, Anastazy, Anzelm, Apollina, Apoloniusz, Bartłomiej, Bartosz, Feliks, Konrad, Roman
1923 - W Krakowie przed domem rektora UJ prof. Władysława Natansona eksplodowała bomba, niszcząc elewację budynku, bramę wjazdową i sień
1931 - Ukazało się pierwsze wydanie krakowskiego tygodnika sportowego „Raz, Dwa, Trzy". Wychodził do 3 września 1939 r.

FOT. WIKIPEDIA

21 KWIETNIA 1368 ROKU
Król Kazimierz III Wielki wydał Statut żupny. Na mocy ordynacji solnej m.in. żupy w Bochni i w Wieliczce przekształcone zostały w przedsiębiorstwa królewskie. Ich dzierżawę objęli nowi urzędnicy mianowani przez króla.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
10:20 - Józefa Nowak (lat 90)
12:20 - Tadeusz Roziński (lat 89)
13:00 - Danuta Kotynia (lat 94)
13:30 - Wojciech Grabski (lat 79)
13:40 - Marian Masłowiec (lat 87)

Cmentarz Podgórski
10:00 - Jerzy Tatara (lat 70)
11:00 - Teresa Rudy (lat 68)

Cmentarz Pychowice
13:00 - Beata Buła (lat 45)

Cmentarz Prądnik Czerwony
11:00 - Antonina Hodana (lat 88)
11:40 - Stanisław Hala (lat 80)
12:20 - Alfreda Kruszec-Pęcak (lat 88)
13:00 - Mateusz Windak (lat 39)
13:40 - Kazimierz Laszczak (lat 87)

Cmentarz Grębałów
10:20 - Maria Szczupał (lat 67)
11:00 - Krzysztof Jastrzębski (lat 37)
12:20 - Józefa Nowak (lat 79)
13:40 - Wiesław Ziętara (lat 81)

INSPIRACJĄ BYŁ WYJĄTKOWY PUNKT

Geograficzny Ogród Krakowian

FOT. ANNA KACZMARZ

W sobotę odbyło się oficjalne otwarcie Geograficznego Ogrodu Krakowian. To wyjątkowy parkowy zakątek w południowej części miasta. Motywem przewodnim zieleńca, który powstał w rejonie ul. Na Kozłówce i Spółdzielców, jest geografia. Inspiracją jest fakt, że na terenie Krakowa równoleżnik 50° przecina południk 20°. W nowym Geograficznym Ogrodzie Krakowian pojawiły się ławki i huśtawko-ławki, hamaki, parkowe oświetlenie, urządzenia zabawowe dla najmłodszych oraz nowe nasadzenia drzew, krzewów, bylin i traw ozdobnych.

Zagospodarowanie terenu przy ul. Na Kozłówce oraz ul. Spółdzielców to efekt spotkań i rozmów z mieszkańcami. Dodajmy, że miejsce, w którym równoleżnik 50° przecina południk 20° znajduje się około 2,5 km stąd - w okolicach ul. Blacharskiej, za południową obwodnicą Krakowa. TYM

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Politechnika Krakowska chce zmienić Czyżyny. Powstanie klub studencki

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Politechnika Krakowska wspólnie z firmą SAO Architecture zainicjowała projekt, który ma stworzyć przestrzeń integrującą kulturę, sztukę, naukę oraz aktywność studencką i społeczną.

FOT. SAO ARCHITECTURE

W klubie będą odbywać się m.in. koncerty, wystawy sztuki, spektakle teatralne

W ramach przedsięwzięcia ma powstać klub studencki Kwadrat 2.0 wraz z salą koncertową. To będzie jeden z pierwszych obiektów nowego kampusu Politechniki w Czyżynach.

Projekt Kwadrat 2.0 ma stanowić nowatorskie rozwinięcie idei studenckiego klubu kultury. Nowa przestrzeń połączy funkcje kulturalne, naukowe, sportowe i społeczne, tworząc otwarte centrum aktywności nie tylko dla studentów i pracowników uczelni, ale też mieszkańców Krakowa, w szczególności Czyżyn i Nowej Huty.

- Politechnika jest właścicielem terenu w Czyżynach o powierzchni około 55 hektarów. Mamy opracowany plan, jak ten obszar mógłby wyglądać. Chcielibyśmy tam wybudować halę sportową. Jednym z elementów inwestycji ma być również nowy klub studencki Kwadrat 2.0 - mówi rektor Politechniki Krakowskiej prof. Andrzej Szarata.

Podkreśla, że nowy obiekt ma mieć duże znaczenie, bowiem obok znajdują się domy studenckie dla około dwóch tysięcy osób. - Obecny klub studencki jest już technicznie wyeksploatowany, a jego przestrzeń jest za mała na to, aby mogły odbywać się tam koncerty, jakie chcielibyśmy organizować. Planujemy też, aby cześć podziemna nowego obiektu pełniła funkcję miejsca schronienia i powstała tam również strzelnica - informuje rektor Andrzej Szarata.

Opracowanie projektu dla nowego klubu Kwadrat 2.0 wiąże się z dużym kosztem. W ubiegłym tygodniu podpisano umowę w sprawie przekazania przez firmę SAO Architecture darowizny w postaci dokumentacji projektowej wartej ponad 1,35 mln złotych.

- Kwadrat 2.0 to przykład projektu, w którym edukacja, sport i funkcje społeczne tworzą jedną spójną całość. Przekazując dokumentację w formie darowizny, podkreślamy nasze zaangażowanie w rozwój miasta i tak ważnej dla niego instytucji publicznej jak Politechnika Krakowska - zaznacza Grzegorz Skawiński, prezes SAO Architecture.

Rektor Andrzej Szarata podkreśla: - Hojny dar SAO Architecture dla uczelni jest wyjątkowy nie tylko z powodu bardzo dużej wartości finansowej, ale też dlatego, że za przygotowaniem dokumentacji projektowej stoją wychowankowie Politechniki, dziś architekci.

Kwadrat 2.0 ma być przestrzenią dla pełnej palety wydarzeń kulturalnych. Będą się tam odbywać koncerty, wystawy sztuki, spektakle teatralne, pokazy i festiwale filmowe, warsztaty i zajęcia artystyczne, lekcje tańca, warsztaty innowacji dla osób w każdym wieku (od przedszkolaka do seniora), otwarte wykłady i prelekcje, wydarzenia związane z nauką, historią, literaturą, muzyką, spotkania autorskie i kluby dyskusyjne. Główna, nowocześnie zaaranżowana i wyposażona sala koncertowa przewidywana jest na 1000-1200 osób.

Koszt całej inwestycji to ok. 40 mln zł. Plan jest taki, aby w tym roku był gotowy projekt, w 2027 r. rozpoczęto budowę, tak aby w 2028 r. została zakończona. ©℗

Zmiana w Radzie Miasta Krakowa. Osłabiony klub KO

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Agnieszka Łętocha opuściła klub Koalicji Obywatelskiej w Radzie Miasta Krakowa i przeszła do opozycji. Zapowiedziała, że będzie współpracować z Partią Razem.

Radna Miasta Krakowa Agnieszka Łętocha podczas wspólnej konferencji ze współprzewodniczącą Razem Aleksandrą Owcą oraz krakowskimi działaczkami i działaczami Razem ogłosiła, że opuszcza klub radnych Koalicji Obywatelskiej i przechodzi do opozycji.

- Podjęłam decyzję o opuszczeniu klubu Koalicji w Radzie Miasta. Nie była to decyzja pochopna - to efekt dłuższego procesu refleksji, rozmów i doświadczeń, które niestety nie przyniosły oczekiwanej zmiany - powiedziała radna Agnieszka Łętocha. - Jednocześnie informuję, że dołączam do opozycji oraz podejmuję współpracę z Partią Razem. To decyzja naturalna, wynikająca z dotychczasowej pracy - od początku kadencji współpracuję z radną Aleksandrą Owcą przy wielu ważnych sprawach dla mieszkańców - dodała.

Współprzewodnicząca Razem i krakowska radna Aleksandra Owca wskazała na dotychczasowe płaszczyzny współpracy z radną Agnieszką Łętochą: „Swoje projekty prowadzi jak burza. Kiedy przyszła z propozycją rezolucji w sprawie ustawy o przeciwdziałaniu alkoholizmowi, nie tylko przekonała do niej Radę Miasta, ale pojechałyśmy walczyć o projekt w imieniu Krakowa do Sejmu. Jako jedyna z rządzącej koalicji KO i Nowej Lewicy miała odwagę zagłosować przeciwko podwyżkom cen biletów. Bez fikołków, bez głupich tłumaczeń - przeciwko szkodliwej, antyspołecznej uchwale własnego klubu i własnego prezydenta. Teraz od kilku tygodni prowadzimy kontrolę w jednej z miejskich spółek. Bo kiedy Agnieszka Łętocha podejrzewa, że może być problem, to chce być częścią rozwiązania, a nie częścią problemu. I to nas łączy".

Po odejściu Agnieszki Łętochy klub Koalicji Obywatelskiej nadal jest największy w Radzie Miasta - liczy 19 osób. ©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

Szymbark. Most nad Ropą w kierunku Wólki gotowy. Otwarcie już w maju

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

POWIAT GORLICKI. **Po miesiącach intensywnych robót nad Ropą w Szymbarku budowa nowego mostu na drodze gminnej w kierunku przysiółka Wólka właśnie dobiegła końca.**

Jeszcze niedawno mieszkańcy musieli korzystać z drewnianego mostu, który nie spełniał już standardów bezpieczeństwa. Decyzja o jego rozbiórce i budowie nowej przeprawy zapadła w 2025 roku, a prace ruszyły latem, wiążąc się z całkowitym zamknięciem drogi i wprowadzeniem objazdów.

Nowy obiekt powstał w miejscu starej konstrukcji jako nowoczesny most żelbetowy. Inwestycja postępowała sprawnie - tempo prac pozwoliło wyprzedzić harmonogram, który pierwotnie zakładał zakończenie robót dopiero pod koniec 2026 roku.

- Wykonawca zakończył już prace budowlane. Obecnie trwa proces uzyskiwania wszystkich niezbędnych zgód i pozwoleń, które umożliwią dopuszczenie obiektu do użytkowania - przekazuje wójt gminy Gorlice.

Jak dodaje samorządowiec, jeśli procedury przebiegną zgodnie z planem, nowy most zostanie udostępniony mieszkańcom w maju.

- Poszerzamy też dojazdy na drogach gminnych prowadzących do przeprawy - podkreśla wójt.

©℗

FOT. HALINA GAJDA

Budowa mostu w Szymbarku zakończona. Otwarcie przeprawy już w maju

Cyfrowy asystent ułatwi turyście pobyt w Zakopanem

Marcin Szkodziński
marcin.szkodzinski@polskapress.pl

Osoba, która w hotelu czy pensjonacie uiści opłatę miejscową, otrzyma kod QR i wówczas na okres pobytu będzie miała aktywne pakiety promocyjne ułatwiające wybór atrakcji.

Wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak zapowiada, że karta od 1 maja obejmie kawiarnie, restauracje oraz kluczowe atrakcje turystyczne regionu. Partnerzy biznesowi mogą liczyć na intensywną promocję, wzorowaną na sukcesie Karty Mieszkańca.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Wiceburmistrz Iwona Grzebyk-Dulak podczas konferencji wyjaśniała zasady działania Zakopiańskiej Karty Turysty

Kod QR zamiast plastiku

W przeciwieństwie do tradycyjnych kart, system będzie w pełni cyfrowy i oparty na kodach QR. Kluczowym warunkiem otrzymania dostępu do benefitów będzie uiszczenie opłaty miejscowej w miejscu zakwaterowania. Po potwierdzeniu tożsamości w systemie, turysta otrzyma aktywny pakiet na czas swojego pobytu.

Plany na przyszłość: bilety i darmowa komunikacja?

Startująca 1 maja wersja karty to dopiero początek projektu. Władze miasta planują systematyczne rozbudowywanie jej funkcjonalności, w tym integrację z systemem sprzedaży biletów na transport miejski oraz wstępów do różnych obiektów. Na razie turyści nie otrzymają darmowych przejazdów autobusami, co było jednym z postulatów radnych, ale temat ten pozostaje otwarty.

- Naszym zamierzeniem jest, żeby to był inteligentny asystent pobytu w Zakopanem. W przyszłości chcemy połączyć Kartę Turysty z możliwością zakupu biletów do komunikacji miejskiej i wszelkiego rodzaju atrakcji. Jeśli chodzi o darmową komunikację, na tę chwilę nie ma takiej opcji, ale będziemy to rozważać w perspektywie czasu - zapowiada Iwona Grzebyk-Dulak.

Szkolenia i wsparcie dla użytkowników

Aby system ruszył sprawnie, miasto przygotowało szeroki zakres wsparcia informacyjnego. Już w przyszłym tygodniu rozpoczną się szkolenia dla mieszkańców i przedsiębiorców. Szczegółowe instrukcje, zarówno w wersji papierowej, jak i elektronicznej, będą dostępne w Centrum Informacji Turystycznej oraz w Zakopiańskim Centrum Kultury.

Władze Zakopanego mają nadzieję, że nowa Karta Turysty będzie inteligentnym asystentem podczas pobytu pod Tatrami

- Ruszamy z zakresem promocyjnym i szkoleniami. Będziemy przygotowywać instrukcję obsługi, ulotki i wszelkie informacje szczegółowe. Każdy zainteresowany otrzyma od nas wsparcie, aby mógł bezproblemowo dołączyć do systemu - podsumowuje wiceburmistrz Zakopanego. ©℗

W Nowym Sączu od kilku lat nie ma całodobowej apteki. Problem jest ogólnopolski

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Brak całodobowych aptek i coraz mniejsza liczba dyżurów nocnych stają się poważnym problemem. O zmiany do Ministerstwa Zdrowia apeluje poseł Patryk Wicher. Jest interpelacja.

Coraz więcej samorządów sygnalizuje, że zapewnienie nocnych i świątecznych dyżurów aptek staje się problemem. Na terenie Nowego Sącza najdłużej działa apteka Beskidzka przy ul. Śniadeckich. Można się tam zaopatrzyć w leki do północy.

Dyżury nocne i świąteczne są tylko częściowo finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Ministerstwo Zdrowia przyznaje, że problem istnieje, wskazując na niską opłacalność i bariery organizacyjne jako główne przyczyny. W wielu miejscach dyżury istnieją tylko formalnie, bo nie są opłacalne.

Poseł Wicher chce konkretnych zmian. - Skierowaliśmy interpelację do pani minister zdrowia, w której zaproponowaliśmy nowy model opieki aptecznej w nocy i święta, zapewniający pełne dyżury. Mam nadzieję, że wszyscy posłowie, ponad podziałami politycznymi, poprą te działania - mówi poseł Wicher.

W interpelacji poseł postuluje przeprowadzenie kompleksowej reformy, polegającej m.in. na przejęciu pełnej odpowiedzialności przez Narodowy Fundusz Zdrowia oraz stworzeniu sieci tzw. aptek wyznaczonych. Zakłada ona m.in. pełne finansowanie dyżurów (w godzinach 22:00–7:00 oraz w święta) przez NFZ, co odciążyłoby samorządy powiatowe.

©℗

Budowa podstacji pogotowia w Nowym Sączu coraz bliżej. Prawdopodobnie będzie przy ul. Głowackiego

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Władze miasta i powiatu są coraz bliżej porozumienia w sprawie budowy nowej podstacji pogotowia ratunkowego. Wszystko wskazuje na to, że inwestycja może powstać przy ulicy Głowackiego.

Potrzeba utworzenia nowej podstacji to efekt poważnych problemów, które ujawniły się na początku roku. 13 stycznia karetki stacjonujące przy ulicy Śniadeckich nie były w stanie na czas dotrzeć do pacjentów. Powodem były ogromne korki oraz zaspy śnieżne zalegające na drogach i chodnikach. Sprawa wywołała duże poruszenie wśród mieszkańców i zwróciła uwagę na problem. W reakcji na zdarzenie dyrektor sądeckiego pogotowia Andrzej Bodziony wystąpił o pilne spotkanie z Miejskim Zarządem Dróg. Zaproponował m.in. zmiany w organizacji ruchu przy ulicy Śniadeckich.

FOT. FOT. KLAUDIA KULAK

W mieście potrzebna jest nowa podstacja pogotowia

Na apel odpowiedziały władze miasta. Prezydent Ludomir Handzel zadeklarował przekazanie działki wartej kilka milionów złotych pod budowę nowej stacji. -To cel szczytny i długofalowy - zaznaczał prezydent, podkreślając znaczenie inwestycji dla bezpieczeństwa.

Pierwszą rozważaną lokalizacją była działka przy ulicy Witosa, w pobliżu siedziby Państwowej Straży Pożarnej. Ostatecznie jednak pomysł ten upadł ze względu na przebiegające tam linie wysokiego napięcia. Obecnie najpoważniej rozważana jest działka przy ulicy Głowackiego.

Jak zaznacza starosta nowosądecki Tadeusz Zaremba, rozmowy są zaawansowane. - To duża działka, z której potrzebujemy około 30 arów. Całość ma ponad hektar, więc pojawiają się kwestie podziału. Dzierżawa nie ma sensu, wstępna propozycja zakłada przekazanie gruntu. Wszystko jednak zmierza w dobrym kierunku - powiedział Tadeusz Zaremba.

Jeśli inwestycja dojdzie do skutku, nowa podstacja może znacząco usprawnić czas reakcji zespołów ratownictwa medycznego w mieście i okolicach. Lepsza lokalizacja oznacza szybszy dojazd do pacjentów - a w sytuacjach zagrożenia życia liczy się każda minuta. Decyzje w sprawie inwestycji mogą zapaść w najbliższym czasie.

- Myślę, że już bliżej niż dalej. Oczywiście rozmowy z panem prezydentem były, czekamy teraz na odpowiedź, ale widzę dużą przychylność ze strony miasta. Cały czas mówimy o tych korkach, miasto się trochę rozrosło, trochę się zakorkowało, ulice już nie spełniają pewnych standardów. Rozłożenie tej podstacji w inne miejsce załatwiłoby sprawę - dodaje Zaremba. ©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

Dziennik Polski
Wtorek, 21.04.2026

Dyrektor Karol Suszczyński: Teatrowi Groteska przydałaby się nowa siedziba

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Karol Suszczyński, dyrektor Teatru Groteska, będzie - jako zwycięzca konkursu - piastował to stanowisko przez kolejne sezony. Nam zdradził, jaki ma plan na nową kadencję i z jakimi bolączkami się zmaga kierowana przez niego scena przy ul. Skarbowej w Krakowie.

FOT. JOANNA URBANIEC

- Wydaje mi się ważne, byśmy nie musieli być jak fabryki produkujące spektakle, żeby był czas namyślenia się...

Teatr Groteska zaprosił na eksperymentalny spektakl, na czym polega niecodzienność tej propozycji?
Europejski teatr lalkowy bardzo wyraźnie podzielony jest na model wschodni i zachodni, my funkcjonujemy w modelu wschodnim, w który wpisują się przede wszystkim teatry instytucjonalne dotowane przez urzędy. Wschodni teatr bardzo mocno wychodzi z literatury, zachodni szuka w przestrzeni, materii, formy. Tekst - jeśli w ogóle - pojawia się dopiero na późniejszym etapie i jest wtórny w stosunku do pomysłu. Zależało mi, żebyśmy wprowadzili model zachodni, rozciągając w czasie produkcję, tak by punkt wyjścia był zupełnie inny niż punkt dojścia, żeby twórcy mieli czas na przemyślenia, na stworzenie koncepcji. To nam się udało, prace nad spektaklem „Przemiany" zostały rozciągnięte na 14 miesięcy, a poprzedzone zostały warsztatami.
Zależało mi na feedbacku od aktorów, którzy zazwyczaj pracują nad przedstawieniem 8-10 tygodni, jak odbierają taką formę pracy, kiedy nie wychodzi się od scenariusza. Znam zagraniczne teatry lalkowe, które premierę mają 2-3 lata od momentu rozpoczęcia prac, ponieważ zależy im na procesie, szukaniu nowych form lalkowych czy rozwiązań plastyczno-lalkarskich. Później bardzo często widujemy te spektakle na festiwalach, jesteśmy nimi zachwyceni, marzymy o tym, żeby takie formy, takie elementy lalkowe także pojawiały się w naszym kraju. Proces krótkoterminowy nie daje przestrzeni na tego rodzaju eksperyment.

Mam wrażenie, że teatry trochę funkcjonują jak fabryka, która musi co dwa-trzy miesiące zaprosić na premierę.
Przez ostatnie trzy sezony, od kiedy jestem dyrektorem, mieliśmy po pięć premier, co oznacza, że twórcy czasem nie mają nawet pełnych dwóch miesięcy na pracę. Wydaje mi się ważne, byśmy jednak nie musieli być jak fabryki produkujące spektakle, żeby był czas namyślenia się, na eksperymentowanie, cofnięcie się, a czasem nawet zarzucenie całkowicie jakiegoś pomysłu. Z drugiej strony, przyzwyczailiśmy do takiego tempa, dobrzy reżyserzy dostają dużo propozycji i „skaczą" z jednego spektaklu na drugi, a przez to potrafią przyjść nie do końca przygotowani na pierwszą próbę. W „Przemianach" właśnie chodziło o to, by wystartować z zupełną niewiedzą do czego dojdziemy, żeby to, co będzie w spektaklu, było efektem pracy artystów oraz zespołu aktorskiego zaangażowanych w przedstawienie.

Spektakl jest dla publiczności od 15. roku życia, eksperymentem jest też mówienie do dorosłych i nastolatków tym samym językiem?
„Przemiany" dotyczą odkrywania siebie w sytuacji kryzysu i idącej za tym transformacji, metamorfozy, która przychodzi w różnych skrajnych momentach. Czasami są to doświadczenia w efekcie oczyszczające, czasami nie. Dokładnie jak na odkrywkach archeologicznych, gdzie proces może doprowadzić do wielkiego sukcesu albo totalnej porażki. Historia zawarta w spektaklu jest taką naszą codziennością, natomiast na pewno niecodzienne są użyte w nim środki wyrazu, bo oprócz lalek mamy też teatr plastyki czy formy.

Właśnie rozpoczyna pan drugą kadencję, będzie więcej eksperymentów w Grotesce?
W pierwszym roku zaplanowałem tylko spektakle dziecięce, ponieważ wyprodukowaliśmy już sporo spektakli dla młodzieży i dorosłych, które przecierają coraz bardziej szlaki tej grupie odbiorców do naszego teatru. Nie chciałbym jednak zapominać o widzu dziecięcym, dlatego przyszły sezon jest zbudowany na spektaklach dla widowni dzieci młodszych i starszych. Do przedstawień dla młodzieży wrócimy w drugim sezonie, wówczas pojawi się m.in. „Makbet" w reżyserii Jakuba Roszkowskiego. Na razie też nie zakładam w najbliższym czasie podobnych produkcji eksperymentalnych - pojawią się dopiero za dwa-trzy sezony. Dla aktorów oznaczają one jednak wyjście z trybu, w którym na co dzień pracują, a nie chcę im fundować tego co chwila.
Teraz zależy mi na tym, by pokazać jak bardzo silni jesteśmy w spektaklach dla młodszej widowni. Staramy się utrzymać poziom, na który się wybiliśmy „Misiem Tymoteuszem" i „Tarabymba! Ale cyrk...". Postać Tymoteusza powróci zresztą w kolejnej odsłonie w najbliższym sezonie, ponieważ jest to nasz absolutny hit sprzedażowy. Bacznie obserwujemy ciekawe trendy w literaturze i tym tropem idąc, na deskach Teatru Groteska pojawią się także „Kury z grubej rury" Justyny Bednarek jako pierwsza propozycja dla najmłodszych po wakacjach. W dalszych planach jest też „Kubuś Puchatek", którego do tej pory miał pod swoimi skrzydłami Disney, niechętnie udzielający praw do adaptacji. Tytuł w końcu wchodzi do domeny publicznej, więc trafi też do naszego repertuaru.
Będziemy na scenie w Kawiarni tworzyć przenośną scenę marionetkową, jakiej nie ma praktycznie w ogóle w naszym kraju. W tym celu planujemy nawiązanie współpracy z teatrem marionetek w Salzburgu. Mogę też zdradzić, że pojawi się spektakl z maskami, czyli to, z czego Groteska była znana za czasów Jaremów i na czym budowała swój prestiż i siłę w latach 50., 60. i 70.

Eksperymentem był teatr dla najnajów, z którym przyszedł pan do Groteski, powiódł się?
Jesteśmy chwilę po premierze bardzo dobrze odebranych „Witrażowanek Stasia Wyspiańskiego". Spektakl już ma zaproszenie na festiwal w czasie wakacji - bardzo szybko jak na produkcję, która miała premierę trzy tygodnie temu.
Na pewno będziemy wracać do spektakli dla najmłodszych, ale jeśli mówimy o eksperymentach, za dwa sezony planujemy przedstawienie, które w pierwszej kolejności będzie dedykowany osobom z dysfunkcjami słuchu i/lub wzroku. Realizacja, która w pierwszej kolejności weźmie pod uwagę potrzeby osób z różnymi potrzebami, a dopiero później wszystkich pozostałych.

W budynku Groteski to wyzwanie.
Dlatego szukamy sceny poza teatrem, żebyśmy mogli zaprosić bez problemu ludzi, którzy mają dysfunkcje ruchowe, by nie musieli przebijać bariery symbolicznych trzech schodów, które w Grotesce nie są symboliczne i jest ich o wiele więcej. Za chwilę będziemy mieli na etacie osobę odpowiedzialną za dostępność i w tej kwestii też się u nas wiele zmieni, ponieważ musimy dotrzeć do osób, które dziś są wykluczone z teatru, by zaprosić ich do współpracy na wielu poziomach tak, by czuli się nie przypadkowymi gośćmi, ale osobami, o których wiemy, że są i które mają tu swoje miejsce. W najbliższych latach zaplanowaliśmy sporo działań w tym kierunku.

50 mln zł z projektu FEnIKS trafi na Wesołą, gdzie ma powstać nowa siedziba teatru, coś się ruszy w tej sprawie?
To pieniądze przeznaczone na inne budynki. Jeśli chodzi o budynek dla Teatru Groteska to plan jest, nie ma pieniędzy. Natomiast po wielu latach ruszył proces w sprawie własności budynku przy ul. Skarbowej 2-4, gdzie mieści się teatr. Nie wiadomo, ile on potrwa - może pół roku, a może kolejne 20 lat, nie wiadomo też, komu sąd ostatecznie przyzna budynek, ponieważ są trzy podmioty, które się o niego spierają. Teatr Groteska, podobnie jak wszystkie instytucje kultury, zgodnie z wytycznymi zawartymi w „Programie Rozwoju Kultury w Krakowie do roku 2030" musi stać się instytucją dostępną.
Nie jesteśmy właścicielami budynku, więc nikt nam nie da pieniędzy na postawienie windy albo zgody na jej dobudowanie – to są wielkie problemy, z którymi się borykamy i które blokują możliwości pewnych realizacji. Gdyby budynek stał się naszą własnością, potrzebny będzie gruntowny remont i pieniądze na niego. Inna kwestia, że my się tu już zwyczajnie nie mieścimy, bywa, że warsztaty organizujemy we foyer, ponieważ tak wiele się dzieje. Obserwuję lawinowe zainteresowanie Teatrem Groteska, dlatego przydałaby się nowa siedziba.

Lada chwila jubileuszowa Wielka Parada Smoków, będzie jej towarzyszyło wieczorne widowisko?
Oczywiście, pracujemy nad Smokami - będą w nowym miejscu, w odświeżonej formie i bez fajerwerków. Tyle mogę dziś zdradzić, więcej opowiemy w maju na konferencji prasowej.

©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutacje planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy". Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silniej kształtują realia zatrudnienia.

„Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej" w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne". Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej" zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

SĄD

Rozprawa Mariusza P. odroczona

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Opolu miał się rozpocząć proces znanego sportowca i strongmena Mariusza P. KAS oskarża go o nielegalną reklamę gry hazardowej. Sąd odroczył termin do czasu uzupełnienia przez skarbówkę braków formalnych, o co wnioskowała mec. Katarzyna Antkowiak, obrończyni Mariusza P.

Sprawa dotyczy rzekomego promowania przez Mariusza P. gry hazardowej. Zdaniem oskarżyciela miał tego dokonać m.in. w różnych portalach, w których zamieszczał swoje zdjęcia w koszulce z napisem „Pudzianator", reklamując w ten sposób grę hazardową, co jest zagrożone karą grzywy w wysokości do 10 tysięcy złotych.

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej" – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej", zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Traktat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbardziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprowadzone po kontynencie europejskim". Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Poseł Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przedsiębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza".

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

eprasa.pl 7ac8523bb6

Dziennik Polski
Wtorek, 21.04.2026

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie" - napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela, widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniami". Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione".

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani" - napisał Sikorski. PAP

FOT. X

Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi - oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny" - powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni", które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata" - podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne" muszą pozostać na terytorium kraju.

FOT. PAP/EPA

Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutera, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutera dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozumienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

„Potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji mieliby wejść szef MSZ Abbas Aragczi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i wezwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia.
PAP

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszniczych, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej - 66,7 proc.

FOT. PAP/EPA

Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów - ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych - zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją - jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV - cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego".

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: - W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc.
PAP

eprasa.pl 7ac8523bb6

RACHUNKI NA KOSZTY OGRZEWANIA WPŁYWAJĄ NIE TYLKO CENY PALIW, ALE TEŻ STANDARD ENERGETYCZNY DOMU

Ogrzewanie pod lupą

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

W przypadku ogrzewania kluczowe znaczenie ma standard energetyczny budynku, a nie tylko ceny paliw czy wybór technologii.

Analiza kosztów ogrzewania za drugi kwartał 2026 roku przygotowana przez Porozumienie Branżowe na Rzecz Efektywności Energetycznej wskazuje, że wysokość rachunków za ciepło zależy przede wszystkim od zapotrzebowania budynku na energię.

Porównanie czterech poziomów energetycznych dla domu jednorodzinnego o powierzchni 150 mkw. , zamieszkanego przez czteroosobową rodzinę, wyraźnie pokazuje skalę różnic. Uwzględniono zarówno starsze budynki, jak i nowe domy spełniające aktualne wymagania.

Cztery standardy energetyczne

W zestawieniu uwzględniono cztery poziomy zapotrzebowania na energię:

- EU 140 i EU 80 - typowe dla budynków istniejących i powiązane z programem „Czyste Powietrze”,
- WT 2021 - minimalny standard dla nowych domów (spełniający wymogi Warunków Technicznych 2021),
- EU 30 - podwyższony standard dla nowoczesnego budownictwa.

W przypadku starszych budynków poziomy EU 80 i EU 140 wyznaczają zakres opłacalnej modernizacji. Budynki o wskaźniku powyżej 140 kWh na mkw. rocznie wymagają kompleksowej termomodernizacji, natomiast w przedziale 80–140 kWh na mkw. możliwe są różne warianty poprawy efektywności. Z kolei standard EU 30 pokazuje kierunek rozwoju nowych domów - bardzo niskie zapotrzebowanie na energię i przygotowanie do wymogów budownictwa zeroemisyjnego.

Stare budynki generują najwyższe koszty

W domu o niskim standardzie energetycznym (EU 140 kWh na mkw. rocznie) koszty ogrzewania są najwyższe - niezależnie od technologii grzewczej. Roczne wydatki na ogrzewanie i ciepłą wodę użytkową wynoszą około:

- 8070 zł dla pompy ciepła powietrze-woda z grzejnikami
- 6120 zł dla pompy powietrze-woda z ogrzewaniem podłogowym
- 6750 zł dla gruntowej pompy ciepła z grzejnikami
- 5170 zł dla gruntowej pompy ciepła z podłogówką

Dla innych źródeł ciepła koszty są jeszcze wyższe:

- około 9960 zł (gaz, grzejniki) i 9600 zł (gaz, podłogówka)
- około 11 890 zł (pelet drzewny)
- około 14 200 zł (olej opałowy)
- około 17 730 zł (kocioł elektryczny)

Lepsza izolacja, niższe rachunki

W budynku o standardzie EU 80 kWh na mkw. rocznie koszty znacząco spadają. Roczne wydatki wynoszą około:

- 5040 zł (pompa powietrze-woda, grzejniki)
- 3940 zł (pompa powietrze-woda, podłogówka)
- 4240 zł (pompa gruntowa, grzejniki)
- 3330 zł (pompa gruntowa, podłogówka)

Dla porównania inne sposoby ogrzewania generują następujące koszty:

- około 6510 zł i 6280 zł (gaz: grzejniki i ogrzewanie podłogowe)
- około 7340 zł (pelet)
- około 8780 zł (olej opałowy)
- około 10 910 zł (ogrzewanie elektryczne)

Nowe domy: niższe koszty już na starcie

Dom spełniający wymagania WT 2021 (około 55 kWh na mkw. rocznie) generuje znacznie niższe rachunki:

- około 3020 zł rocznie dla pompy powietrze-woda
- około 2570 zł dla pompy gruntowej

Połączenie z instalacją fotowoltaiczną o mocy 4 kWp dodatkowo obniża koszty:

- do około 2055 zł (pompa powietrzna)
- do około 1642 zł (pompa gruntowa)

FOT. PEXELS.COM

W przypadku ogrzewania domu kluczowe znaczenie ma standard energetyczny budynku, a nie tylko ceny paliw czy wybór technologii

Dla porównania inne sposoby ogrzewania:

- około 4910 zł (gaz)
- około 5450 zł (pelet)
- około 6520 zł (olej opałowy)
- około 8070 zł (kocioł elektryczny).

Minimalne rachunki za ogrzewanie

Najniższe koszty eksploatacyjne osiągają domy w standardzie EU 30 kWh na mkw. rocznie. Roczne wydatki wynoszą:

- około 2110 zł (pompa powietrze-woda)
- około 1810 zł (pompa gruntowa)

Z instalacją fotowoltaiczną:

- około 1126 zł
- około 863 zł

Pozostałe źródła ciepła:

- około 3130 zł (gaz)
- około 3550 zł (pelet)
- około 4260 zł (olej opałowy)
- około 5230 zł (kocioł elektryczny)

REKLAMA 0011502218

eprasa.pl 7ac8523bb6

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,60	4,23	4,60	4,85	2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy" – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozbawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzą w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest" – tłumaczy Marek Zuber

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską", ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?
Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne". A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut", podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieją mechanizmy obronne. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak zondacrypto nie powinnien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli ktoś twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne", a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien był podpisać rządowy projekty ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

FIRMA NAWET 21 TYS. ZŁ NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzista na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracą do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

FOT. 123 RF

Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok

Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii

Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na koniec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.

- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracą wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracą w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niestabilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracą specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracą widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandydatów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowany w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

- od 21 000 zł - brygadzista, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;
- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprzątający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmaga się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

Dziennik Polski
Wtorek, 21.04.2026

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta" relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

- Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie - budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time marketing: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenie. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne" momenty są zwykle efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej - bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.,

- Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową - podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być traktowana jak intruz – mówi Mamet.

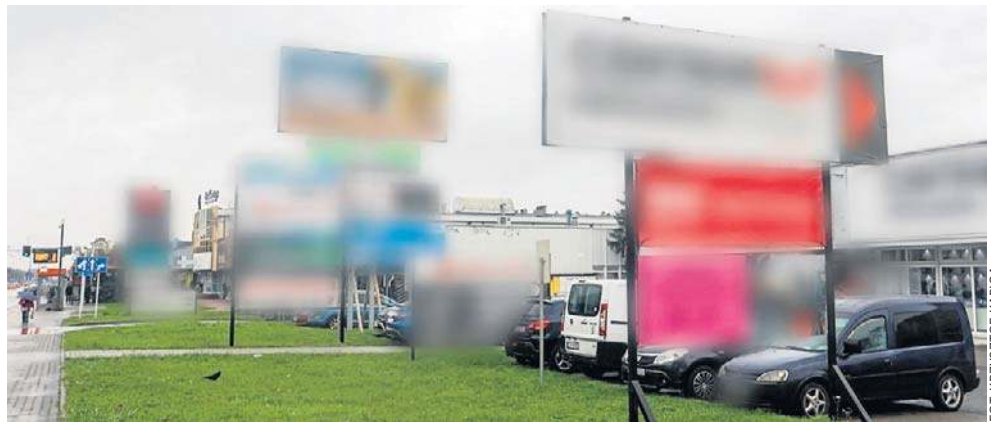

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

- Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem" - uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują. Granicę definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik", traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki" marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

- Publiczne „pstryczki" to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza - wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego" (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona" fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco - tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

- Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych - mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić - sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście - choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej - dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©℗

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnątrzunijna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennej nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa" alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennej przestaje się opłacać.

- Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii, kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci - tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

- Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej - zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennej.

- Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu" soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli „Kłodawa", zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce - mówi Andrzej Sadowski.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Mamy ogromne złoża soli kamiennej. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

- Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopaliną towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Lata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobycia soli. Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku - wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy" podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobyciu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

- Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejezdności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa" oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennej w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska „Miedź", ze względu na brak opłacalności - ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

- Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie odpowiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych - tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa" ma koncesję na wydobycie soli kamiennej do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennej w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice" z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądzów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice", największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne – na setki kolejnych. ©℗

eprasa.pl 7ac8523bb6

REKLAMA 0011512240

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „MISTRZEJOWICE-PÓŁNOC”
w Krakowie, os. Bohaterów Września 26 ogłasza

przetarg pisemny ofertowy

na najem lokalu użytkowego
w os. Piastów 21 (pawilon handlowy)
o powierzchni użytkowej: 1246,47 m²

Cena wywoławcza za 1m² powierzchni użytkowej lokalu wynosi netto: 25 zł.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości: **31.200,00 zł** (słownie: trzydzieści jeden tysięcy dwieście złotych) przelewem na konto Spółdzielni, nr rachunku bankowego: KBS 82 8591 0007 1020 0054 5631 0032.
Kserokopię potwierdzenia przelewu należy dołączyć do składanej oferty.
Oferta winna zawierać:
* Proponowaną cenę 1 m² powierzchni użytkowej lokalu
* Podanie planowanej działalności
* Status prawny oferenta (wyciąg z rejestru działalności gospodarczej CEIDG) wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami
* Zaświadczenie z ZUS i US o bieżącym realizowaniu zobowiązań podatkowych (wystawionych nie później niż 3 miesiące przed datą przetargu)
* Pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem Organizowania Przetargów i przyjęciu warunków umowy wg przedstawionego wzoru

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi **w dniu 12.05.2026 r. o godz. 9⁰⁰** w siedzibie Spółdzielni.
Lokal można oglądać **w dniu 07.05.2026 r. (czwartek) godz. 9⁰⁰**.
Zbiórka zainteresowanych przed Spółdzielnią.
Pisemne oferty należy składać w opisanych i zamkniętych kopertach najpóźniej **do dnia 11.05.2026 r.(poniedziałek) do godz. 17⁰⁰** w sekretariacie Spółdzielni.
Przetarg odbędzie się na podstawie regulaminu wewnętrznego Spółdzielni, z którym należy zapoznać się na stronie internetowej Spółdzielni: www.sm-mp.pl.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz prawo dowolnego wyboru oferenta i zamknięcia przetargu bez wyboru jakiejkolwiek oferty.
Dodatkowe informacje pod numerem telefonu: 12 648-23-19.

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ANTYKI_STAROCIE_KUPIĘ. Masz antyki - potrzebujesz gotówki zadzwoń a przyjadę. Tel. 602-757-438.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

SZUKAM PRACY

MŁODA emerytka singielka zamieszka ze starszą Panią w Śródmieściu dokładając się do opłat. 691-021-753

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY malowanie 608 791 579

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

USŁUGI_HYDRAULICZNE na terenie Krakowa i okolic Tel. 881-014-418

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

0011512530

Z głębokim żalem informujemy,
iż w dniu 19 kwietnia 2026 roku
zmarł nasz Kolega

dr med.

Adam Skórzyński

wieloletni pracownik
Szpitala Uniwersyteckiego i Akademii Medycznej,
zastępca Kierownika I Katedry Chirurgii,
Ordynator oddziału chirurgii szpitala w Brzesku.

Doktor Skórzyński był wspaniałym człowiekiem,
przyjacielem i nauczycielem wielu pokoleń lekarzy.

Rodzinie Zmarłego
składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Prof. dr hab. med. Piotr Richter
z Zespołem

0011501998

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

0011502537

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011502056

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

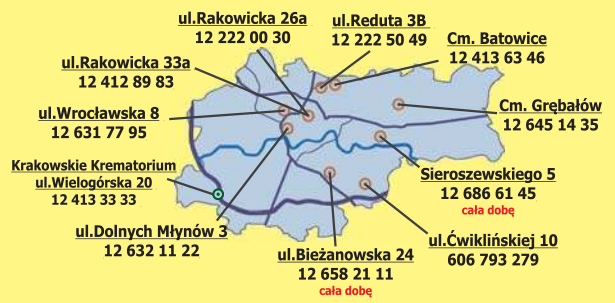

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikpolski24.pl/nekrologi

eprasa.pl 7ac8523bb6

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”

Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapaść w ciągu miesiąca. Opozda wnioskowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurę oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrówce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. **(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gliniarz z metropolii
Stopklatka, 20:00
Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks
Super Polsat, 21:00
Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogowie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny
TVP 1, 21:20
Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar
TVN 7, 23:25
Ziemia jest niszczona przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

Poziomo:
3) dźwięk spod opon,
6) dawny Litwin lub Łotysz,
11) dzielnica Gdańska z katedrą,
12) podwyższenie dla mówcy,
13) jaka głowa, taki …,
14) człowiek nieokrzesany,
15) łupliwy minerał, łyszczyk,
16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
17) tłuszcz ze słoniny,
18) namiot w mongolskim stepie,
19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
21) przepływa przez Myślenice,
23) mężczyzna o ciemnych włosach,
26) miara ilości papieru,
27) metalowy uchwyt na bramie,
30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
31) weryfikowana przez praktykę,
34) wzorzec jednostki miary,
38) zwierzyniec niebieski,
39) ratunek dla rozbitka,
40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
41) zimą wcześnie zapada,
42) przeciwieństwo konkretu.

Pionowo:
1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
3) naramienniki munduru wojskowego,
4) cyngiel broni palnej,
5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
6) broń rdzennych mieszkańców Australii,
7) polski producent sprzętu AGD,
8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
10) antylopa z Czarnego Lądu,
20) mały kraj w Pirenejach,
22) lotnisko pod Krakowem,
24) jęczmień lub pszenica,
25) Henryk VIII…, król Anglii,
28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
29) model z fabryki Fiata,
31) odgłos kruszonego lodu,
32) przyspieszony po biegu,
33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
35) w parze z mieczem,
36) beta lub lambda,
37) bawi cudze dzieci.

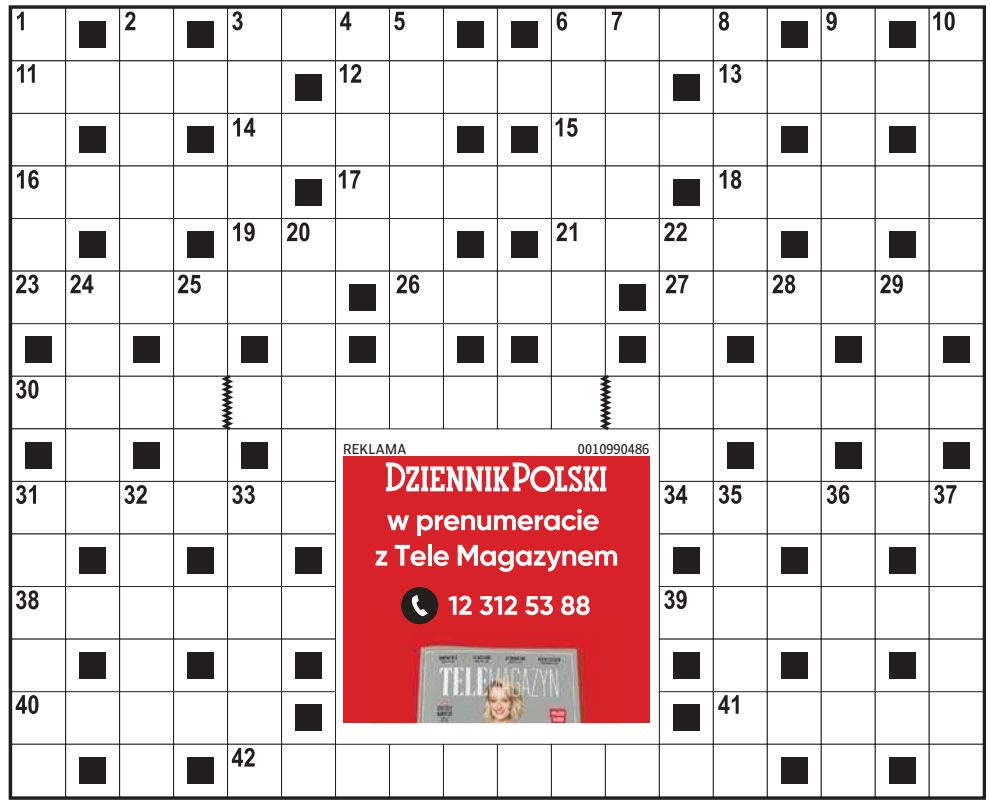

REKLAMA 0010990486
DZIENNIK POLSKI
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 59

A	■	K	■	S	A	R	N	I	E	O	C	Z	Y	■	K	■	Z
N	O	S	Z	E	■	E	T	■	Z	■	A	G	A	P	E
E	■	E	■	K	O	N	T	R	O	L	A	■	M	■	N	■	S
M	A	N	A	T	■	O	■	K	■	P	L	A	S	T	Y	K
I	■	O	■	O	■	N	A	R	O	Ś	L	■	H	■	O	■	O
K	O	N	T	R	A	S	T	■	■	L	A	T	A	R	N	I	K
■	S	■	A	■	S	■	U	Z	D	A	■	O	■	Z	■	D	■
E	K	S	P	O	N	A	T	■	■	Z	A	P	I	E	C	E	K
■	A	■	I	■	Y							A	■	P	■	A	■
P	R	O	R	O	K							Z	M	Y	S	Ł	Y
I	■	F	■	D	■							■	A	■	U	■	U
W	I	E	D	Z	A							B	Ł	A	Z	E	N
O	■	L	■	I	■							■	P	■	U	■	N
S	P	I	K	E	■							■	K	U	K	Ł	A
Z	■	A	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	I	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdziesz...

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykażesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 7ac8523bb6

Duarte: Gra w roli napastnika to dla mnie nic specjalnego

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

ROZMOWA. **Frederico Duarte był bohaterem Wisły Kraków w meczu z Ruchem Chorzów. To Portugalczyk strzelił gola, który dał jej bardzo cenny remis 1:1 i pozwolił zrobić „Białej Gwieździe" kolejny krok w kierunku ekstraklasy.**

FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI/WISLAKRAKOW.COM

Frederico Duarte cieszy się po golu, jakiego strzelił Ruchowi

Pańska bramka dała Wiśle jeden punkt w Chorzowie. Po sobotnich wynikach waszych najgroźniejszych rywali w walce o awans trzeba chyba uznać ten wasz rezultat za całkiem dobry. Zgodzi się pan z tym?

Przede wszystkim zawsze jest tak, że wychodząc na boisko gramy o trzy punkty i walczymy o to przez ponad 90 minut. Taki jest zawsze nasz cel przed pierwszym gwizdkiem. Musimy być jednak uczciwi po zakończeniu meczu w Chorzowie, że trzeba traktować ten jeden punkt jako bardzo ważny dla nas w drodze do celu i przed kolejnym krokiem, jaki będziemy chcieli wykonać na naszym stadionie w piątek. Wiemy, że czeka nas trudny mecz i zaczynamy o nim myśleć. W Chorzowie było natomiast bardzo dobrze widzieć na trybunach tylu naszych kibiców, grać dla nich, dawać z siebie wszystko. Staraliśmy się z całych sił, na koniec mamy remis i musimy to uszanować.

Pierwsza połowa nie była dla was dobra. Ruch szybko strzelił gola, a wy graliście nerwowo. Z czego to wynikało?

Tak rzeczywiście było, że oni lepiej weszli w mecz. Nie ma co kryć, że w pierwszych 15-20 minutach było nam bardzo trudno utrzymywać się przy piłce. Później jednak dobrze już zareagowaliśmy, zaczęliśmy grać lepiej i pokazaliśmy, po co przyjechaliśmy do Chorzowa. Szczególnie w drugiej połowie już dobrze operowaliśmy piłką, zaczęliśmy się dłużej utrzymywać przy piłce i co najważniejsze przyszły sytuacje, a w końcu gol. Odnosiłem wrażenie z boiska, że po tym moim trafieniu już tylko nasza drużyna chciała tak naprawdę wygrać. Mieliśmy jeszcze dwie, trzy okazje, żeby strzelić drugiego gola. Ogólnie uważam, że to był w naszym wykonaniu dobry mecz, szczególnie po przerwie.

Po kontuzjach Angela Rodado i Jordiego Sancheza zaczął pan grać z konieczności na pozycji napastnika. Jak się pan z tym czuje? Patrząc z boku wydaj się, że nieźle, bo w Bytomiu dochodził pan do sytuacji, a w Chorzowie strzelił pan bardzo ważnego gola.

Dla mnie to nie jest problem grać jako napastnik. Grałem już wcześniej jako napastnik, więc szczerze mówiąc, dla mnie to nic specjalnego. Oczywiście wiadomo, że w tym sezonie grałem więcej razy jako skrzydłowy, ale czuję się komfortowo jako napastnik. Muszę szukać swoich przestrzeni pod bramką. Muszę walczyć o każdą okazję, szukać bramek. Tak jak udało mi się ją znaleźć w Chorzowie. Na końcu i tak jest dla mnie najważniejsze to, żeby cała drużyna grała dobrze i osiągała dobre wyniki.

Po takim meczu, jak ten w Chorzowie, trudno nie skomentować tego, co działo się na trybunach. Podobało się panu?

Tak, było naprawdę dobrze pod tym względem. To super sprawa poczuć tę atmosferę. Już w zeszłym roku miałem okazję zagrać na tym stadionie w takim meczu i też było to niesamowite. A teraz znowu przyjechało za nami do Chorzowa tylu kibiców, znów byli z nami. Mamy wyjątkowych fanów, którzy zawsze są z nami, którzy nas wspierają. Motywują nas mocno do biegania, walki o każdą piłkę. Chciałbym im za to bardzo mocno podziękować i mam nadzieję, że już w piątek dostarczymy im wiele radości kolejnym meczem i wygraną.

Ten kolejny mecz zapowiada się dla was jako bardzo trudny. Co prawda jesienią wygraliście z Puszczą Niepołomice dość łatwo 3:0, ale teraz ten zespół prezentuje się o wiele lepiej. Ma coraz większe szanse nawet na miejsce w barażach o ekstraklasę. W dodatku czekają was kolejne osłabienia, bo zagracie bez Juliusa Ertlthalera i Marca Carbo, którzy będą pauzować za żółte kartki. Druga strona medalu jest taka, że jeśli ostatecznie ten mecz wygracie, to jest szansa, że już w najbliższy weekend przypieczętujecie awans do ekstraklasy.

Gramy u siebie. Wiem, że kilku zawodników nie będzie mogło zagrać, bo są kontuzje, bo są kartki. Mamy jednak niesamowity zespół, w którym każdy chce grać, każdy czeka na swoją szansę i musi być gotowy, gdy ona przyjdzie. Jesteśmy coraz bliżej celu. Mecz u siebie to świetna okazja, żeby zrobić kolejny krok. Chcemy z całego serca tych trzech punktów, chcemy wreszcie cieszyć się, że wykonaliśmy zadanie, które postawiono przed nami przed startem rozgrywek. Jest do tego już bardzo blisko. ©℗

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.**

Bayernowi w niedzielnym meczu ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

– To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki sposób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna – stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusen w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©℗

FOT. PAP/EPA

Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szanse na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.**

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią – jak informuje „Mundo Deportivo" – próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedna szansę

Hiszpańskie media podawały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda odrzucić ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone" Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjalnych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działać zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałaby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9". Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii – poinformował „Mundo Deportivo".

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, zamierza – także jeszcze w maju – odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadczonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy". Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i… Liverpoolu.

eprasa.pl 7ac8523bb6

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
13.35 Eurosport 2, kolarstwo: Tour of the Alps (2. etap); **17.25 TVP Sport**, pływanie, MP; **17.30 Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, trzeci mecz o 3. miejsce TAURON Ligi: UNI Opole - BKS Bielsko-Biała; **18.30 Canal + Sport 5**, żużel, 2. Ekstraliga: Stal Rzeszów - Cellfast Wilki Krosno; **18.55 Canal + Sport**, p. nożna, liga hiszpańska: Athletic - Osasun; **19.50 Polsat Sport 1,** siatkówka, PlusLiga: 3. mecz półfinałowy: Warta - Resovia; **20.55 Polsat Sport 2**, p. nożna, Puchar Włoch: Inter - Como; **21.25 Canal + Sport**, p. nożna, liga hiszpańska: Real - Alaves. **(ŻUK)**

LOTTO
Niedziela, 19.04, Multi Multi (22): 4, 5, [7], 10, 13, 16, 20, 27, 30, 31, 34, 39, 44, 50, 51, 57, 63, 66, 67, 68; **Kaskada (22):** 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 14, 16, 17, 18; **Mini Lotto:** 4, 15, 20, 31, 42; **Ekstra Pensja:** 9, 19, 21, 23, 32 - 3; **Ekstra Premia:** 8, 15, 17, 18, 29 - 1

Poniedziałek, 20.04, Multi Multi (14): 1, 6, 13, 15, 16, 23, 25, 26, 28, 29, 32, [33], 38, 40, 49, 50, 53, 57, 61, 65; **Kaskada (14):** 1, 3, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 17, 18, 22.

Zmiana trenera w Cracovii, za Elsnera przychodzi Grzelak

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Trener Luka Elsner pożegna się z posadą szkoleniowca Cracovii. Jego następca będzie Bartosz Grzelak, trener mający polskie i szwedzkie obywatelstwo.**

FOT. AIIK SOLNA

Bartosz Grzelak ma 47 lat. Największy jak dotąd sukces odniósł w Szwecji

Szkoleniowiec był wczoraj w Krakowie i dopinał kontrakt. Nigdy nie pracował w naszym kraju.

Przygoda Elsnera z „Pasami" trwała od 4 czerwca 2025 roku. W trakcie tego sezonu zespół przeżywał wzloty i upadki. Był nawet liderem, ale obecnie zajmuje dopiero 13. miejsce w tabeli z zaledwie trzypunktową przewagą nad strefą spadkową.

Cierpliwość włodarzy klubu wyczerpała się. Kilka tygodni temu Elsner podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta. Wyniki nie poprawiły się, „Pasy" orbitują ku dołowi tabeli i nie było żadnej pewności, by pod wodza tego trenera się utrzymały. Trzeba więc było działać.

Następcą będzie Bartosz Grzelak. Trener znany z pracy w Szwecji i na Węgrzech. Był szkoleniowcem zespołu Ika Frey Taby, którego też był dyrektorem sportowym. Szerszej publiczności dał się poznać jako trener w AIK Sztokholm (drugi trener), asystent trenera reprezentacji Szwecji U-21, w końcu pierwszy trener AIK (2020 - 2022).

Przejął AIK Solna w trudnej sytuacji i wyciągnął zespół z kryzysu, a następnie sięgnął z nim po wicemistrzostwo Szwecji, ustępując jedynie Malmoe FF. W tym klubie pracował dwa lata. Był przymierzany do posady trenera Lechii Gdańsk, ale ostatecznie do tego nie doszło. Miał też propozycję z Pogoni Szczecin, ale ją odrzucił.

Potem prowadził węgierski Fehervar, a ostatnio Ujpest (1 lipca 2024 - 3 maja 2025). Prowadził zespół w 34 meczach z bilansem (11 wygranych, 12 remisów, 11 porażek), ze średnią punktową na spotkanie 1,32.

47-letni szkoleniowiec ma opanować sytuację. „Pasy" w sobotę o godz. 20.15 grają arcyważny mecz z Pogonią Szczecin. Trzy punkty są nieodzowne. Potem czeka je wyjazd do Lubina na mecz z Zagłębiem, podejmują Radomiaka, jada do Lublina na spotkanie z Motorem i kończą sezon spotkaniem z Koroną Kielce u siebie.

Cracovia gra o utrzymanie w lidze - z tą myślą kibice „Pasów" musieli oswoić się od co najmniej kilku tygodni. Choć tabela nie przerażała aż tak bardzo, był pewien zapas nad strefą spadkową, do fanów docierały sygnały, że to nie jest ten sezon, w którym Krakowianie powalczą o coś więcej.

I taka jest niestety smutna rzeczywistość. „Pasy" celowały w puchary zaczęły mocno sezon od wygranej w Poznaniu z Lechem, mistrzem Polski 4:1, trzymały się czuba tabeli, ale wiosną wiele się popsuło.

Cracovia przestała być szczelna w obronie, a w ataku mocno kulała. Sprzedaż Filipa Stojilkovicia i Mikkela Maigaarda spowodowała wyrwę nie do zasypania. „Pasy" z dnia na dzień straciły bramkostrzelnego napastnika. I choć Stojilković od połowy rundy jesiennej już nie strzelał goli, to jednak absorbował defensywy rywali. Dodajmy do tego kontuzję Otara Kakabadze i przepis na kłopoty gotowy.

Elsner przyzwyczaił się do gry z szybkim, mobilnym napastnikiem, klasyczną „dziewiątką". Następcy nie znalazł. Wprawdzie zimą kupiono Wiktora Bogacza, ale szybko się kontuzjował - w meczu z Lechią Gdańsk i wypadł ze składu. Ponieważ wciąż problemy ze zdrowiem ma Gabriel Charpentier, Elsner i z niego nie mógł skorzystać. A Kahveh Zahiroleslam nie spełniał oczekiwań, podobnie jak Beno Selan. Szkoleniowiec grał więc wielokrotnie bez napastnika, próbując na tej pozycji pomocników. Nie zdawało to egzaminu. Elsner nie potrafił tak przemodelować zespołu, by zastąpić te braki. Cracovia nie imponowała stałymi fragmentami gry, co było mocną stroną zespołu za trenera Dawida Kroczka i Tomasza Jasika, nie ratowała się więc wieloma golami zdobytymi po rzutach rożnych, wolnych i autach.

Wiosenna część sezonu zaczęła się od wygranej w Niecieczy z Bruk-Betem Termalicą 1:0. Zapowiadało to udaną wiosnę, ale tak się nie stało. „Pasy" wygrały dopiero po sześciu meczach bez zwycięstwa, po trzech porażkach z rzędu. W ogóle w ostatnich 13 spotkaniach wygrały tylko dwa razy. W tabeli wiosny Cracovia jest na przedostatnim miejscu w tabeli, ma 10 punktów. Taki wynik się nie broni.

Po przegranym meczu z Legią Warszawa (8 marca) trener podał się do dymisji, ale nie została ona przyjęta. - Od byłem rozmowę z właścicielem, dyskutując niekoniecznie o kwestiach wyników, zaoferowałem swoją rezygnację, nie została przyjęta - mówił wtedy. - Klub poprosił o kontynuowanie pracy. Była to bardzo intensywna rozmowa z właścicielem, by kontynuować moją misję. Jestem w pełni zmotywowany, jesteśmy skupieni na meczu, bardzo ważnym dla nas. Nie będę poruszał kwestii, czego dotyczyły rozmowy.

Musiał więc kontynuować misję i przegrał w kolejnym meczu z Wisła Płock. W świat poszedł przekaz, że trener nie wierzy w projekt. Jak więc mieli w to uwierzyć piłkarze?

Czy kibice mogą usłyszeć deklarację, że chce poprowadzić Cracovię do końca sezonu? - był pytany wtedy. - Nie można oczekiwać takiej deklaracji - mówił trener ze Słowenii. - Bo tak wygląda specyfika piłki nożnej, nie wiadomo, co się wydarzy.

Życie dość szybko dopisało pointę, Elsner już nie poprowadzi Cracovii, nie wywalczy z nią oczekiwanych pucharów, o czym mówiło się na początku sezonu... ©℗

Ampfutbolowe mistrzostwa świata w Krakowie w 2027? To jest całkiem możliwe

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

AMP FUTBOL. **Polski Związek Amp Futbol we współpracy z Miastem Kraków rozpoczyna starania o organizację Mistrzostw Świata Kobiet Amp Futbol 2027.**

Planowany turniej ma być największym wydarzeniem w historii kobiecego ampfutbolu i kolejnym krokiem w globalnym rozwoju dyscypliny.

Kobiecy ampfutbol to jedna z najszybciej rozwijających się dyscyplin sportu. Pierwsze mistrzostwa świata odbyły się w 2024 roku. Zakończyły się triumfem Kolumbii, a Biało-czerwone powróciły z brązowymi medalami. Kolejna edycja rywalizacji ma zgromadzić jeszcze większą liczbę drużyn - 16 reprezentacji narodowych - i wyznaczyć nowe standardy organizacyjne oraz sportowe.

- Dziś jesteśmy w momencie, w którym kobiecy ampfutbol wychodzi z etapu budowy, coraz śmielej pojawiając się na międzynarodowej scenie oraz w świadomości kibiców. Naturalnym kolejnym krokiem jest organizacja turnieju rangi mistrzostw świata w kraju, który realnie uczestniczy w jego rozwoju - mówi Mateusz Widłak, prezes Polskiego Związku Amp Futbol.

Kraków to miasto z bogatym doświadczeniem w organizacji międzynarodowych wydarzeń ampfutbolowych. Tylko w ostatnich kilku latach był gospodarzem najważniejszych turniejów europejskich, przyciągając na trybuny tysiące kibiców i budując silną społeczność wokół dyscypliny.

- Chcemy, żeby serce kobiecego ampfutbolu biło właśnie w Krakowie. Dla naszego miasta to jednak coś więcej niż sport - to także ważny projekt społeczny, który pokazuje, że Kraków jest miejscem otwartym i wspierającym rozwój sportu kobiet - przyznaje Łukasz Sęk, zastępca prezydenta Krakowa.

- Za organizacją dużych wydarzeń stoją konkretne kompetencje i doświadczenie. Kraków wielokrotnie udowadniał, że potrafi przygotować imprezy o międzynarodowej randze. Dysponujemy infrastrukturą, a także sprawdzonymi rozwiązaniami, które pozwalają nam myśleć o mistrzostwach świata jako o projekcie w pełni realnym do zrealizowania - zaznacza Janusz Kozioł, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. rozwoju kultury fizycznej.

- Możliwość zagrania przed polskimi kibicami byłaby dla nas niezwykłym wydarzeniem i świetną okazją do zaprezentowania naszej dyscypliny, a co za tym idzie - zwiększenia świadomości na temat sportu osób z niepełnosprawnością - mówi Anna Raniewicz, kapitanka reprezentacji.

Zainteresowanie organizacją turnieju zgłosiła także Brazylia oraz Rwanda. Gospodarz mistrzostw zostanie wyłoniony w sierpniu. ©℗

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kraków powalczy o organizację MŚ w ampfutbolu z Brazylią i Rwandą. Decyzja zapadnie w sierpniu

eprasa.pl 7ac8523bb6